DRUGI NAKŁAD PO KONFISKACIE

SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

TYGODNIK ◆ wychodzi w każdą sobotę

Nr 1 WARSZAWA, 1 STYCZNIA — 1938 ROK XIII

IDZIEMY NAPRZÓD

Doroczny obchód Narodzenia Bożego i Nowego Roku, jako początku nowego okresu w życiu, połączył w sobie tak wiele obyczajów i tradycji, że utracił nieco ze swej pierwotnej głębi. Dziś te dni są i świętem dzieci przy choince i okazją do zebrań i zjazdów rodzinnych, kiedy więcej się je, pije oraz rozmawia o rzeczach zbyt błahych, niż przeżywa misterium Boga Wcielonego.

Człowiek, który doszedł do uświadomienia sobie swego prawdziwego człowieczeństwa duchowego, chwilowo tylko związanego z ciałem, potrafi zawsze oddzielić to co ważne od tego co nieważne i będzie umiał, spełniwszy swoje ludzkie, rodzinne czy materjalne obowiązki, przejść w myśli i napięciu duchowym do tego momentu, którego dorocznym symbolem jest Boże Narodzenie. Nie jest ono tylko dorocznym wspomnieniem pewnego faktu dziejowego, lecz jest przypomnieniem, że po to właśnie żyjemy na ziemi, by w walce z materią duch nasz wychodził zwycięzcą do coraz to nowego odradzania się i doskonalenia na obraz i podobieństwo Boże.

W takim tylko rozumieniu życia powstała przed trzynastu laty myśl synarchiczna. Zapatrzona w najdalszy i najdoskonalszy cel życia, zgodnie z religią, z filozofią, z nauką, ze zdrowym rozsądkiem, — postarała się ona o wykreślenie planu tego życia na ziemi tak, by cel ów mógł być najrychlej i najłatwiej osiągnięty. Z planu zrodził się program zawarty w Uniwersale Synarchicznym, gdzie można stwierdzić, że duch synarchiczny przeniknął, jak prawdziwy duch, wszelkie najdrobniejsze nawet i najskrytsze komórki życia naszego zbiorowego i wszędzie zostawił klucz, otwierający skarbnicę królestwa Bożego na ziemi.

Dlatego możemy sobie powiedzieć, bez żadnego zarozumienia, bo dalecy jesteśmy od wszelkiego uczucia pychy, że Synarchizm jest największą ideą współczesności, że w całym świecie nie ma ani jednego prądu, któryby się równać mógł z nim w powszechności praktycznego i dostępnego dla wszystkich rozwiązywania tego wielkiego problemu, jaki trapi całą ludzkość: — jaką drogą, licząc się z koniecznościami życia materialnego, z koniecznościami Państwa, życia gospodarczego, społecznego, — dojść do tego, by zachować pion moralny w życiu, by nie tylko nie zejść z drogi Prawdy i Dobra, ale jeszcze szybciej po niej postępować.

Związek Synarchiczny, który wziął na siebie wielki trud i bezmierną odpowiedzialność wprowadzenia polskiego sumienia, potem polskiej myśli, potem polskiej organizacji, a wreszcie polskiego życia państwowego na drogę do tej wielkiej Prawdy, od wielu lat już, jak wiadomo, pracuje nad tym z wielkim poświęceniem i ofiarnością.

Synarchizm wziął przykład z Chrysusa Pana, jak trzeba walczyć. Nie mieczem, nie pałką, nie pięścią, nie jakimkolwiek gwałtem, ale tylko Słowem. A przecież Słowo Jezusa było największą rewolucją jaką świat widział i przeobraziło człowieka-zwierzę na syna Bożego. Tak. Synarchizm jest także największą współczesną rewolucją, bo przeobrazi człowieka — automat w istotę samodzielnie uświadamiającą w sobie Umysł Boski, poza materialnym czasem i przestrzenią, — bo nada mu niezniszczalny pion moralności takiej, by każdy czyn człowieka zmierzał ku celowości jego ducha,— bo nada myśli porządek, a naszemu życiu materialnemu, od warsztatu stolarza czy szewca począwszy a na aparacie Państwa kończąc, nada taką organizację, by człowiek stał się panem tego życia, a nie jego sługą i niewolnikiem. W Synarchizmie, którego dogmatem jest Prawo i Sprawiedliwość na codzień, w życiu, we wszystkich poczynaniach, a nie na papierze i na ustach tylko, całe nasze wspólne bytowanie znajdzie nowy wyraz, nową formę, a nade wszystko — nową treść i stworzy nowego człowieka, nie poddającego się warunkom i okolicznościom, lecz stwarzającego dla siebie najlepsze okoliczności i warunki. To wszystko jest wyłożone planowo w Uniwersale. A jak to zrobić, to wykażą synarchiści, gdy ich Naród powoła do wypełnienia ich zadania. Kiedy? Gdy tylko zechce.

Zrozumienie dokładne Synarchizmu — nie jest tak łatwe, jak przyjęcie do wiadomości nowiny z gazety. Wymaga ono pewnego wysiłku energii myślowej i zespolenia serca z głową. Jest to pewien trud, którego unikają ludzie — automaty. A że wszystko dziś jest nastawione tak, by z ludzi myślących zrobić właśnie posłuszne automaty, poruszające się według formułek, propagowanych przez marne książczyny i przez tych wszystkich, którzy zadawalniając się nabytym dobrem materialnym nie chcą żadnej zmiany, więc nic dziwnego, że Synarchizm ma wielu wrogów na wszystkich szczeblach drabiny społecznej i że promień jego światła w trudzie przebija się przez gęste chmury zasłaniające dziś ludziom piękne horyzonty.

Początkowo więc ci wrogowie długim milczeniem

o ruchu synarchicznym starali się zabić go, wytwarzaniem koło niego pustki. Jest to stary sposób, stale stosowany przez ludzi krótkowzrocznych, przyzwyczajonych do walki — z bałwanami bez wewnętrznej treści. W stosunku do tej dynamiki, jaka tkwi w Synarchizmie, taka polityka nie mogła wydać oczywiście żadnych wyników. Wiedzieliśmy, że po tym okresie przyjdzie inny. Gdy już milczeć nie będzie można, bo nędzne życie zaczęło krzyczeć — gwałtu, a ruch synarchiczny zaczął przyciągać jak magnes wszystkie czyste metale — zaczną się żarty i kpiny. Czekaliśmy na to. Jest to także stary sposób, ulicznikowski, który się udaje wówczas, gdy ulicznik na spotkanego na ulicy garbusa krzyknie — „o, patrzcie, jaki ten człowiek ma tłomok na plecach". Ale gdy to samo powie ulicznik o prostym żołnierzu maszerującym w pełnym rynsztunku i z ciężkim plecakiem zawierającym to, bez czego żołnierz walczyćby nie mógł, to taki okrzyk ulicznika zawiśnie w powietrzu, jak zły i głupi objaw idiotyzmu.

Wiemy, że po tym okresie przyjdzie inny — irytacji, a potem podstępów, później walki otwartej, ale wiemy również z całą pewnością, że przyjdzie i kapitulacja. Kiedy ten ostatni moment przyjdzie — zależy to od wspólnego wysiłku wszystkich synarchistów, a mamy ich już tysiące we wszystkich warstwach społeczeństwa — w chatach chłopskich i w fabrykach, w warsztatach rzemieślniczych i w laboratoriach uczonych, wszędzie tam, gdzie bije gorące serce polskie, gdzie czyste sumienie, gdzie nie wyrzeczono się ideałów, gdzie godność człowiecza jest wysoko ceniona i gdzie myśl jest wolna, gdzie wiara w Boga, nadzieja na panowanie Dobra i Prawdy — gdzie Miłość zaciera różnice a wysuwa łączność synarchiczną.

Naród każdy jest jak człowiek. Naprzód musi wzrość na siłach fizycznych, musi zmężnieć, musi nabrać pewności siebie, poprostu — liczby i świadomości wspólnoty interesów. Po tym dopiero zaczynają się w nim przełomy, wstrząsy, przemiany, które wyzwalają w nim jego indywidualność. Naród Polski przechodził ten naturalny rozrost aż do początków 17 wieku. Przyszedł wiek dojrzewania, który jest zawsze poprzedzony przez osłabienie, mutacje, załamanie. Jeżeli organizm jest zdrowy, to takie załamanie przechodzi szybko i naród, jak człowiek, przechodzi w dojrzałość i zaczyna stwarzać swoją indywidualność. Zakończyliśmy tę mutację w środku 18 wieku i od tego czasu zaczęły się wstrząsy narodowe. Ruch edukacyjny i reformistyczny, który był dążeniem unowocześnienia Polski, Konfederacja Barska, która była protestem społeczeństwa przeciw gnuśności rządu, Konstytucja 3 Maja, jako emancypacja mieszczaństwa, powstanie Kościuszkowskie, które po raz pierwszy powołało chłopstwo w szranki służby obywatelskiej, powstanie listopadowe, jako walka z tyranią, ruchy społeczno-emancypacyjne 1846 i 48 roku, powstanie styczniowe, jako wyzwanie rzucone mocom materialnym przez ideał wolności „naszej i waszej", ruch podziemny urągający wszelkim wysiłkom stłumienia i rok 1905, czyn zbrojny Piłsudskiego, znów pojedynek mocy ducha z mocami armat, wojna 1920 r. z najazdem wschodniej barbarii, dla ochrony całej cywilizacji zachodniej, — oto etapy, niezakończone jeszcze, tej polskiej kalwarii, która zaprowadzi do ziszczenia misji dziejowej Polskiego Narodu — a jest nią Synarchja i jej przyszłe dzieje.

Jesteśmy pewni, że wszyscy synarchiści w dniu przełomu roku przenieśli się myślą razem z nami w tę niedaleką przyszłość, gdy Polska dojrzy światło gwiazdy synarchicznej i pójdzie za nią.

Red.

Człowiek staje się obywatelem tylko przez prawo głosowania. Inaczej jest tylko poddanym

---

GENERAŁ ŻELIGOWSKI W SEJMIE

W każdym społeczeństwie istnieje typ ludzi, których metodą zdobywania dla siebie „miejsca pod słońcem" jest — kłanianie się i wysługiwanie możnym i silnym.

Typ ten, pozbawiony wewnętrznego poczucia honoru i godności potrafi wygłaszać sążniste deklamacje na temat tych cnót, kiedy mu to z jego roli wypada w obronie interesów swych protektorów i kiedy czuje, że broni go ich opieka przed odpowiedzialnością za świadome wypaczanie rzeczywistości.

Z natury tchórzliwy — przybiera bohaterskie pozy gromiąc „zuchwalstwo" niezależnego sądu; kłamca i oszczerca metodyczny — głosi się zwolennikiem i obrońcą prawdy, naturalnie za odpowiednie korzyści, które mu ta działalność zapewnia.

Umie on dobrze obliczyć na pieniądze każdy swój wysiłek i tylko w jednym wypadku umie być bezinteresowny: kiedy może dać upust swej nienawiści do typu przeciwnego, kiedy może wyrządzić mu jakąś szkodę lub przykrość.

Sama obecność ludzi, których stać na sąd śmiały i niezależny na odwagę cywilną w walce z małodusznością i tchórzostwem, jest mu nienawistną, jak żywe oskarżenie.

Typy takie szczególniej silnie mnożą się w środowiskach, pozbawionych normalnych warunków rozwojowych.

W Polsce rządzonej przez zaborców, typ taki bujnie rozkrzewiał się jako „wierny poddany". Jako specjalny gatunek odziedziczyliśmy go po odzyskaniu niepodległości politycznej. Zwielokrotnił się on obecnie i występuje pod różnymi postaciami. Pozostała mu jednak jego główna cecha wyróżniająca: instynktowna odraza i nienawiść do wszystkiego co śmiałe, niezależne, zdecydowane.

Na terenie naszych izb ustawodawczych szczególniej korzystnie zarysowuje się sylweta generała Lucjana Żeligowskiego.

Prostota i jasność w ujmowaniu i stawianiu zagadnień, trzeźwość i treściwość jego wystąpień wlewają

się jak prąd górskiego potoku w bagnistą, stojącą wodę zatoki.

Podobno w związku z ostatnim jego wystąpieniem w sprawach konstytucyjnych zjawiła się inicjatywa wyrażenia mu votum nieufności w komisji wojskowej.

Wydaje się nam, że jest to zupełnie zgodne z psychologią obecnego Sejmu, a przynajmniej jego typowych przedstawicieli.

Wystąpienie gen. Żeligowskiego nazbyt daleko odbiegło od „tradycji" naszego parlamentaryzmu.

Chociaż więc generał tak w Sejmie jak i na terenie powiatu Wileńsko - Trockiego w akcji swego nazwiska występował zawsze sam i na własną jedynie odpowiedzialność, nie wahamy się nazywać Jego akcji — synarchiczną akcją generała Żeligowskiego, tym bardziej że tym mianem nazywaną jest już w terenie i nosi w sobie istotne znamiona synarchizmu, co jest tytułem wystarczającym bez względu na formalną przynależność.

Złym świadkiem jest oko i ucho dla tego, kto ma duszę barbarzyńcy

Heraklit

PIENIĄDZ ZŁOTY

Już 13 lat temu Związek Synarchiczny opracował dokładnie reformę gospodarczą, zmierzając do dynamicznego systemu ekonomii społecznej. W pracach swych Związezk Synarchiczny przede wszystkim poświęcił wiele uwagi systemowi pieniężnemu, wychodząc z założenia, iż właściwe ujęcie tego zagadnienia jest momentem kluczowym dla reformy gospodarczej.

W szeregu popularnych artykułów postaramy się oświetlić wady obecnego systemu i wskazać właściwe drogi w świetle wyżej wspomnianej reformy.

Pieniądz ma spełniać w obrocie gospodarczym rolę miernika wartości. Im lepszy będzie ten miernik, tym łatwiej i gładziej postępować będzie wymiana dóbr, tym harmonijniejsze i zdrowsze będą stosunki gospodarcze.

W poszukiwaniu właściwego miernika wymiany ludzkość od dawna przyjęła, — jako najdogodniejszy — pieniądz złoty. Jako miernik wartości występuje więc towar mający wiele zalet. Przypatrzmy się, jak złoto spełniało ową rolę miernika wartości na przestrzeni wielu wieków. Czy zdało ono egzamin? Czy zasługuje na to, aby nadal odgrywać rolę jaką mu się jeszcze do ostatka pragnie przypisać.

Historia wykazuje, iż jednak złoto podlegało jako towar różnym fluktuacjom rynkowym, a co za tym idzie złoty pieniądz nie był w stanie spełniać roli idealnego środka wymiany. Brak złota wielokrotnie powodował drożyznę, kryzysy, znowu jego większa obfitość na rynku powodowała rozwój gospodarczy, okres pomyślności.

Dla przykładu wspomnijmy chociażby moment odkrycia Ameryki przez Kolumba. Napływ do Europy dużych ilości szlachetnych kruszczów, a wszczególności złota, spowodował długi okres pomyślności. Dzięki zwiększeniu sie na rynku ilości złota spadła jego cena, obniżyły się długi lżejszym stał się ciężar podatków, odrodzony przemysł i handel zmienił mocno na lepsze stosunki społeczne.

Później przyszły momenty zmniejszonej produkcji złota, czemu towarzyszyło zjawisko drożyzny złota a więc i pieniądza, a co zatym idzie, spadek cen towarów, zastój, kryzys.

Widzimy więc, że ten rzekomo idealny towar, jako środek wymiany, nie był w stanie dobrze spełnić swej roli bo sam podlegał poważnym wahaniom w cenie.

Jak się takie wahania ceny złota odbijają na stanie gospodarczym, niechaj wskaże następujący przykład:

Państwowy dług Stanów Zjednoczonych A. P. po zakończeniu wojny secesyjnej wynosił około 600 milionów F. szterl. Dług ten przerachowany na bawełne i żelazo przedstawiał wówczas wartość 18 mil. bel bawełny, lub 25 mil. tonn żelaza. Do roku 1885 a więc w ciągu 20 lat Stany Zjednoczone spłaciły przeszło połowę tego długu i pozostały winne niespełna 250 mil. f. szter. Że jednak w roku 1885 wydobywanie złota spadło wybitnie, co spowodowało wzrost jego ceny i przez to cen towarów, — w rezultacie, żeby spłacić tę resztę długu, należałoby oddać 30 mil. bel bawełny, lub 32 mil. tonn żelaza!

Zjawiska wyżej opisane, powtarzające się stale co pewien okres czasu, były zjawiskami losowymi, niezależnymi od woli ludzkiej. Wywierały one przemożny wpływ na życie ludzkości i rozwój stosunków społecznych.

Wiek XIX przynosi nowe zjawisko. Złoto, rosproszone dotąd wśród ludzi, poczyna się gromadzić planowo w niewielu rękach. Ludzkość wchodzi w okres złotego kapitalizmu. Odtąd złoto poczyna grać w rozwoju ludzkości jeszcze ważniejszą rolę. Na miejsce wypadków losowych występuje tu świadoma wola ludzka, niestety, zmierzająca jedynie do pomnażania zysków szafarzy złota. Szafarze ci nie będą się zupełnie liczyć z potrzebami jednostek i całych narodów. Kryzysy, jakie odtąd zaczną się również zjawiać, będą wynikiem gry posiadaczy złota. Oni zadecydują, kiedy ma się zacząć dobrobyt, kiedy zastój i bieda, kiedy pokój, kiedy wojna. Posiadacze złota zmierzać będą stale do tego, by omotać państwa i narody i zrobić z nich na długie lata potulnych niewolników i wassali.

Różnych metod będą posiadacze złota używać, by móc wywierać przemożny wpływ na stosunki gospodarcze i społeczne. Tak np. celem utrzymania złota w należytej cenie zdemonetaryzowano srebro. Wprowadzenie w Ameryce systemu monometalistycznego w r. 1873 i wycofanie z obiegu srebrnego dolara spowodowało niebywałą deflację na skutek braku dostatecznej ilości dolarów złotych, a co za tym idzie zastój, bezrobocie, nędzę, bankructwa. Zbankrutowało wówczas wiele towarzystw kolejowych. Reformę tę przypisuje się zmowie bankierów za inicjatywą J. P. Morgana, który w konsekwencji krachów stał się królem kolejowym.

Oczywista, takiej koncentracji świadomej złota w rę-

kach nielicznych towarzyszyć będą teorie. Pojawią się teoretycy będący na żołdzie złotej międzynarodówki, względnie otumanieni, którzy uzasadniać będą, iż złoto i tylko złoto ma decydować o gospodarstwie społecznym. Kto nie ma złota a chce pracować, ma jedyną drogę — pożyczyć u tych, którzy go posiadają, bowiem według tych teorii jedynie pieniądz złoty, lub na złocie oparty (papierowy) może być miernikiem wartości, a przez to jedynie właściwym środkiem wymiany.

Międzynarodówka złota udziela więc państwom nieposiadającym złota pożyczek na gruby procent, nadto uzyskuje z reguły klauzule polityczne i gospodarcze: zmusza do pewnych obstalunków, wydzierżawiania monopoli i t. d.

Międzynarodowe komisje, różni eksperci finansowi będą zalecać ogledność w uruchamianiu środków pieniężnych t. j. deflację, na skutek czego złoto jest wciąż pożądanym i pozostaje w cenie.

Taki stan rzeczy powoduje w państwie, które uczyniło złoto podstawą swego systemu monetarnego, a nie posiada własnych kopalń złota, stan opłakany. Życie gospodarcze rozwija się w tym państwie nie w zależności od sił wewnętrznych i naturalnych możliwości, lecz stosownie do udzielonych mu niesłychanie skąpych dawek czarodziejskiego kruszczu, a więc dusi się i zamiera. Pomysłowość fiskalna wysila się na coraz to nowe formy opodatkowania, z małym jednak skutkiem, gdyż ludność traci zdolność podatkową. W następstwie mamy deficyty budżetowe oraz żebraninę o nowe pożyczki zagraniczne — za wszelką cenę.

Taki stan rzeczy niemal w klasycznym przykładzie obserwujemy w Polsce od szeregu lat.

Przewidywaliśmy to już 13 lat temu, radziliśmy zerwanie ze złotym blokiem, niestety, napróżno.

S.

Zachować spokojność wśród zamętu spraw jest rzeczą trudną — Budda

IDEOLOGIA SYNARCHICZNA NA TERENIE M. LWOWA

„Leopolis semper fidelis"

Ilekroć dobry los skieruje moje kroki na południo - wschód Rzeczypospolitej, nie mogę się oprzeć chęci odwiedzenia Lwowa.

Miasto to ma przedziwny urok — Lwów pozostał wiernym (w myśl maksymy wyrytej na jego herbie), polskiej myśli politycznej: dopiero będąc we Lwowie czuję się naprawdę Polakiem i nie przeszkadzają mi obcojęzyczne napisy spoglądające na mnie z murów i kiosków z gazetami. Wiem, że króluje tu polska racja stanu królować będzie po wiek wieków nie gnębiąc bynajmniej w rzeczach drugorzędnych tych ludów, które niezbadane wyroki historii sprzęgły z naszym rydwanem państwowym. Będąc jednak kulturalnie tolerancyjnym, Lwów — jako prawdziwy lwi gród — umie pokazać pazury tam, gdzie zauważy najdrobniejszy nawet zamach na istotne interesy polskie. To też gdy znalazłem się na wiecu Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwieńskiej nie mogłem się oprzeć chęci, by to wszystko tym moim kochanym lwowianom powiedzieć. Z prawdziwą radością stwierdziłem, że „DEKLARACJA IDEOWA" Z. P. Z. C. mieści się doskonale w ramach naszego „UNIWERSAŁU SYNARCHICZNEGO" i że te cele jakie zakreślił on sobie dla południowo - wschodnich ziem naszego kraju, nasz Związek przyjął za wytyczne dla całego Państwa i że to co w Warszawie nieraz dziwnem się wydaje różnym pseudo - państwowcom (nie chciał bym aby „Spólnota Pracy" wzięła to do siebie), we Lwowie uważane jest za zupełnie naturalne.

Oklaski, jakimi mię powitano, rozumiałem jako pozdrowienie dla stolicy i jej je przekazuję. Nie wątpię, że zmniejszyły one dystans pomiędzy syrenim grodem a stolicą ziemi czerwieńskiej o poważną ilość kilometrów — przynajmniej na płaszczyźnie intellektualnej i dumnym jestem z tego, że mnie przypadło w udziale być tym posłem.

Ponawiam wyrażone już przezemnie życzenia powodzenia i osiągnięcia oczekiwanych rezultatów w pracy nad realizacją wspólnych nam ideałów w przekonaniu, że jestem wyrazicielem wszystkich gorąco myślących mieszkańców Warszawy.

Włodzimierz Kobzakowski.

Ani inflacja, ani deflacja, lecz dostosowanie obiegu pieniężnego do celowych potrzeb społeczeństwa i ilości niezbędnej pracy

---

NOWY AKCES DO KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

POLSKA UNIA DEMOKRATYCZNA

Warszawa, dnia 17 grudnia 1937.

Do
Zarządu Głównego Związku Synarchicznego w Warszawie
Ul. Wiejska 7.

Polska Unia Demokratyczna walczy o radykalne zmiany w polityce gospodarczej Państwa, polegające na tym, że naczelnym zadaniem tej polityki musi by stworzenie warunków niezbędnych do zaspokojenia wszelkich potrzeb wszystkich Polaków oraz stopniowego podnoszenia poziomu życia, celem zwiększenia tężyzny ekonomicznej, politycznej i kulturalnej Narodu, drogą:

1. Natychmiastowego zorganizowania jednocześnie w całym Państwie wielkich, planowych robót inwestycyjnych, które zatrudnią milionowe masy bezrobotnych.

   Na sfinansowanie tych robót należy uruchomić miliardowe krótkoterminowe kredyty wewnętrzne w postaci trzyletnich oprocentowanych Bonów Pracy. Bony te będą emitowane przez Kasę Pracy — instytucję o charakterze publiczno-prawnym i oparte o 20-miliardowy czysty majątek państwowy. Bony Pracy nie zdewaluują złotego, gdyż opierać się będą na innym podkładzie i mają inną strukturę niż złoty. Bony Pracy nie będą naruszać statutu Banku Polskiego.
2. Niezwłocznego unarodowienia wszystkich przedsiębiorstw, należących do kapitalistów zagranicznych i krajowych-żydowskich, oraz przekazania tych przedsiębiorstw na własność spółdzielczą tych organizatorów, kierowników, pracowników umysłowych i fizycznych, którzy swoją pracą przyczynili się do zamortyzowania kapitałów zakładowych tych przedsiębiorstw.

   W ten sposób nastąpi stopniowe, racjonalne uwłaszczenie mas, w myśl zasady, zawartej w encyklice papieskiej „Quadragesimo anno": „żeby wytworzone dobra w dostatecznej ilości przeszły na tych, którzy oddają swoją pracę w najem".
3. Stworzenie najskuteczniejszej opieki dla rolnictwa przez wykonanie celowych i wielkich reform rolnych.
4. Radykalnego odżydzenia handlu hurtowego i detalicznego oraz rzemiosła przez zasilanie ich przede wszystkim kredytami obrotowymi.
5. Rozwiązanie wielkokapitalistycznych karteli i w ogóle uniemożliwienia wszelkich zmów, skierowanych przeciwko konsumentom.

W „Uniwersale Synarchicznym" z dnia 2 maja 1937 r. ogłoszone zostały zasady koniecznej przebudowy ustrojowej Polski, które obejmują także zmiany w Polityce Gospodarczej Państwa, o które walczy Polska Unia Demokratyczna.

Na tej podstawie i w oparciu o zaufanie do osoby Prezesa Związku Synarchicznego i jego współpracowników, Polska Unia Demokratyczna deklaruje swoje przystąpienie do Konfederacji Synarchicznej.

Cześć Pracy!

Rada Główna Polskiej Unii Demokratycznej.

Prezes: *(prof. inż. A. Brodzic-Lipiński)* Sekretarz: *(A. Gawroniak)*

Zarząd Główny P. U. D.

Prezes: *(Fr. Badowski)* Sekretarz: *(K. Grabarczyk)*

POLSCE POTRZEBNE SĄ MASZYNY

Otrzymaliśmy poniżej zamieszczony artykuł. pochodzący z „wyższych“ sfer gospodarczych, a zawierający bardzo słuszną tezę Niestety, żądanie autora nie będzie zrealizowane w obecnym ustroju gospodarczym przez obecne sfery gospodarcze. Zrealizuje je napewno — Synarchia.

Red.

Najrozmaitsze przyczyny złożyły się na to. że przez ostatnie lata, po wojnie, przywykliśmy oglądać się na rząd, że on ma myśleć za nas, on znajdować lekarstwa na wszelkie choroby i on leczyć je. Pogląd ten dowodzi słabości społeczeństwa. Bo rząd może w ostateczności to tylko zrobić, do czego społeczeństwo daje mu tworzywo i materiał. Dalecy jesteśmy od zwalniania rządu od ostatecznej odpowiedzialności za stan rzeczy. ale musimy przyznać, że i obywatel jest odpowiedzialny za wszystko co się w kraju dzieje.

Bardzo wiele u nas się pisze i mówi o reformach gospodarczych, o wymianie i sprawiedliwym podziale dóbr, ale zapomina się przede wszystkim o tem, że *te dobra muszą być*, że ogólna zamożność ludzi i całego kraju musi być większa. *by było się czem dzielić*. by ten podział nie był wyrywaniem sobie od ust kęsa chleba. lecz żeby dla wszystkich starczyło, nie na zbytek. ale na zaspakajanie potrzeb. jednym słowem. by stan rzeczy był taki. że praca wre i kipi, a wówczas owoce tej pracy napewno nie zawiodą.

Każdy mimowoli zwraca zawsze oczy swoje w razie wyczuwania, że coś nie tak jest jak trzeba. na tych. którzy z natury rzeczy, z rodzaju swej pracy najbliżej stoją danego zagadnienia. Każdy sobie powiada: — jeżeli w dziedzinie gospodarczej jest tak wiele do zrobienia, to przecież nie doktór ani adwokat jest temu winien, tylko ci, którzy stoją na szczycie życia gospodarczego — ludzie z wielkiego przemysłu i handlu, bankierzy i przewodnicy tego życia. I dalejże na nich.

Trzeba sobie to powiedzieć jasno i wyraźnie, że te sfery mają w Polsce ,,złą prasę“. jak się mówi w gwarze dziennikarskiej. „Sfery“ krzywią się na prasę, a prasa na nich. Ale fakt ten jest odbiciem pewnej rzeczywistości, która jest.

Jest jedno wielkie zagadnienie w Polsce, które obejmuje sto innych: — Polska jest biedna. Dlaczego Polska jest biedna, a właściwiej i prawdziwiej — dlaczego polskie społeczeństwo jest biedne.

Przypomnijmy sobie z historii powszechnej, jak się narody bogaciły. I musimy sobie jednocześnie uświadomić znany fakt. że żaden pojedyńczy człowiek pracą swoich rąk czy nawet pracą swojego umysłu. pracą indywidualnej. jednostkowej swojej energii nigdy nie może dojść do wielkich rezultatów zamożności, chyba w warunkach zupełnie wyjątkowych wielkiego talentu, wynalazków. czy innych sprzyjających warunków. Typowym przykładem tego faktu gospodarczego jest włościanin. Dziesiątkami pokoleń pracuje on w pocie czoła na kawałku ziemi i nie może wyjść z biedy. choćby nawet ten kawałek ziemi był spory, ale jeżeli na roli pracuje tylko on sam ze swoją rodziną. To samo dzieje się

z rzemieślnikiem czy z człowiekiem wolnego zawodu, w przecięciu wypadków.

I tak samo było z narodami.

Storożytne narody bogaciły się tylko wówczas, gdy miały rzesze niewolników. które pomnażały ich wysiłki. Syria i Babylon, Egipt czy Rzym starożytny bogaciły się niewolnictwem, dlatego tak bardzo zabiegały o to, by tych niewolników mieć jaknajwięcej. W czasach nowszych, gdy nie było już niewolnictwa — czynnikiem zbogacającym narody — stały się kolonie, gdzie znów ludność tubylcza pracowała na swoje metropolie. Do dziś dnia te tylko narody opływają z bogactwa, które posiadają „tego trzeciego“, który na nie pracuje.

Chwała Bogu — cywilizacja wyszła z okresów niewolnictwa i prawdopodobnie będzie powoli wychodziła i z okresu kolonialnego, gdyż ludy kolorowe emancypują się do bytu samodzielnego.

Polska nie miała nigdy niewolnictwa, a wprawdzie istniała pańszczyzna. która — powiedzmy to otwarcie — bogaciła klasę szlachecką, to jednak dalekie to było pod względem gospodarczym od niewolnictwa. Nie miała też Polska nigdy kolonii. *Nie miała więc w dziejach swoich tych dwu kolejno czynników, które inne narody zbogacały.*

Dziś żyjemy w innych czasach. Dziś tym czynnikiem wzbogacającym narody jest innego rodzaju niewolnik, zupełnie humanitarny, nie krzywdzący poczucia moralnego Jest. nim — *maszyna.*

Dziś *te narody szybko się bogacą, które się zmaszynizowały*, gdzie zaprzęgły do pracy dla siebie parę, gaz. elektryczność benzynę, a przede wszystkim — inżyniera mechanika, który z dniem każdym daje narodowi i narodom nowego „robota“. nowe udoskonalenie, nowego „niewolnika“.

A Polska—jak nie miała niewolnictwa, jak nie miała kolonii, tak *nie ma maszyn.*

Maszynizacja naszego kraju jest mizerna. Gdy się zestawi ilość polskich elektrowni i gazowni, ilość aparatów telefonicznych i telegraficznych, ilość rowerów i motocykli, ilość samochodów i samolotów pasażerskich. ilość kuchen gazowych czy elektrycznych, tanich pieców w łazienkach, ilość odkurzaczy w mieszkaniach, ilość i jakość maszyn w naszych warsztatach pracy z ilością tych „robotników“ w krajach, które dzięki nim właśnie dziś się bogacą, to jasnem się staje, dlaczego jesteśmy biedni. Poprostu — nie ma „kto“ na nas pracować, a sama nasza ludzka praca nie zbogaci nas.

I teraz łączą się dwie, zdawałoby się różne sprawy. Opinia społeczeństwa o sferach gospodarczych i sprawa maszynizacji kraju.

I teraz przypomnijmy sobie teorię Forda, który przed 30 laty powiedział sobie: — samochód kosztuje tysiąc dolarów, korzystać z niego, jako ze źródła zarobkowego przez oszczędzanie czasu, może tylko człowiek już zamożny. Ja udostępnię każdemu robotnikowi samochód, produkując go po 400 dolarów i to na raty. I stworzył potężne „niewolnictwo“. które pracuje w Stanach Zjedn. w 30 milionach egzemplarzy. jeden na 4 osoby, bogacąc obywateli. I tak jest z każdą maszyną.

Czy nasze sfery gospodarcze nie mają przed sobą wytkniętego zadania — wspólnymi siłami. planowo rozdysponowanymi, opracować program 10-letni zmaszynizowania tanio i dostępnie polskiego rolnictwa, rzemiosła, przemysłu, pracy biurowej, komunikacji i tak dalej w nieskończoność.

I opinia publiczna i Państwo muszą to ocenić a wówczas sfery gospodarcze ostaną się żywe w społeczeństwie.

Fabrykant.

KRONIKA POLITYCZNA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA

CORAZ MNIEJ KOBIET W SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Ogłoszone zostały zestawienia liczbowe składu członków w spółdzielniach różnego typu za ostatnie lata. Zestawienia te wykazują charakterystyczny objaw. Oto mimo zwiększenia ogólnej liczby członków w spółdzielniach wiejskich. ilość członków kobiet stale spada od roku 1928.

Jest to skutek braku właściwej propagandy i wad ustawy o spółdzielczości.

„ALARM“ — NOWE PISMO ZWIĄZKU POLSKIEGO.

W połowie grudnia ukazał się nowy tygodnik „Alarm“ — organ Związku Polskiego (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania).

Nowe pismo ma na celu unarodowienie przemysłu. handlu i rzemiosła.

W rozdawanym prospekcie w art. p. t. „Bijemy na alarm“, czytamy:

> ...Za sprzymierzeńców naszych będziemy uważali tych wszystkich, którzy razem z nami szczerze zajmą stanowisko bezwzględnej i bezinteresownej pozytywnej walki z żydostwem w obronie polskiego stanu posiadania...

My tę walkę podejmujemy na nieco szerszym odcinku. mówiąc w „Uniwersale Synarchicznym“: „Zniknąć musi bezzwłocznie i raz na zawsze hańbiąca zależność każdego poczynania gospodarczego od zgody bankierów zagranicznych i krajowych...“

ZJAZDY NAUCZYCIELSKIE.

Ag. „Echo“ donosi: „W związku z przewidzianym Walnym Zjazdem Związku Nauczycielstwa Polskiego pod koniec 1938 r. na terenie całej Polski odbywają się już lokalne zjazdy w sprawie zajęcia stanowiska przez delegatów na Walnym Zjeździe w związku z wyborami nowych władz centralnych. Korespondenci nasi donoszą, że do władz w ogniskach prowincjonalnych przeważnie wybierani są ponownie starzy przywódcy“.

Widocznie spadek po rozwiązanym antyreligijnym i komunizującym Zarządzie Związku pokutuje jeszcze wśród pewnego odłamu nauczycielstwa, winno ono jednak pamiętać, że „oświata publiczna musi stworzyć świadomość społeczną i wyzwolić wszystkie siły twórcze narodu“, a wzory bolszewickie w żadnym razie ku temu się nie nadają.

POLICJA W GRÓJCU USUWA NAPISY „FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA“.

Kupcy polscy, celem odróżnienia swych firm od firm obcych, w całej Polsce powywieszali napisy: „firma chrześcijańska“. Napisy te dozwolone są w całym kraju i bardzo wiele widzimy ich w stolicy. Nie wiadomo na jakiej zasadzie policja grójecka nakazała wszystkim Polakom właścicielom sklepów, usunięcie tych napisów do dn. 20 b. m. To że ktoś jest chrześcijaninem i że posiada firmę najwidoczniej wydaje się p. staroście grójeckiemu podejrzanym.

W SPRAWIE BUDOWY MAŁYCH MIESZKAŃ

Z zeszytu statystyki budowlanej w Czechosłowacji za rok bieżący wynika, że w Pradze w roku 1937 budowano przeciętnie po 625 mieszkań miesięcznie. Na 5003 mieszkania wybudowanych było: 1988 mieszkań

jednopokojowych kuchnią, 1496 mieszkań jednopokojowych bez kuchni, 1063 mieszkania 2-pokojowe, 315 mieszkań 3-pokojowych, 53-czteropokojowych, 14-pięciopokojowych i 2-siedmiopokojowe.

Oczywiście, stwierdzić należy, że to gospodarka rozumna. U nas większych mieszkań stoi b. wiele pustych od szeregu lat, a natomiast buduje się w dalszym ciągu domy luksusowe o mieszkaniach kilku pokojowych.

Czas najwyższy by ta sprawa znalazła i u nas należyte rozwiązanie, którego plan zawarty jest w „Uniwersale Synarchicznym".

POGŁOSKI O NOWYCH POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH

Prasa codzienna donosi, że są w przygotowaniu 2 duże pożyczki na dalszą elektryfikację w Polsce, jedna angielska, a druga francuska. Angielska pożyczka ma wynosić 50 milj. funtów i ma być przeznaczona na dalszą elektrywikację węzła warszawskiego. Ma ona być udzielona częściowo w gotówce, a częściowo w towarach.

Podobno angielscy przemysłowcy i finansiści, podczas ostatniego pobytu w Polsce, w związku z otwarciem trasy elektryfikacyjnej Warszawa — Nowomińsk odnieśli b. dobre ważenie.

Pożyczka francuska ma wynieść kilkanaście milionów złotych i będzie jakoby zużyta na budowę elektrowni w Nizku, koło Jarosławia, gdzie buduje się obecnie nowa huta państwowa.

Pożyczki te przyniosą *chwilową* ulgę rządowi, lecz odbiją się *ujemnie* na dalszych sprawach ogólno-gospodarczych kraju, a w żadnym razie nie zmniejszą bezrobocia, skoro częściowo otrzymujemy je w towarze. Będziem musieli płacić procenty, których możnaby uniknąć, wprowadzając synarchiczną reformę finansową.

PODANIA O NABYCIE CUKRU PASTEWNEGO.

Ministerstwo Skarbu pismem L. D. VI 11270/37 z dn. 4 listopada r. b. wyjaśniło, że podania o zezwolenie na nabycie cukru w stanie denaturowanym, przeznaczonym dla karmienia bydła, są wolne od opłat stemplowych.

NA RYNKACH ZBOŻOWYCH.

Jak donosi prasa fachowa zboża utrzymują się w cenach mniej - więcej stałych. Tegoroczne nieurodzaje w Austrii, Niemczech, Polsce i Czechosłowacji gwarantują, że żyto utrzyma się w cenach.

Obecnie notowane są ceny:

Pszenica jednolita 29 — 29,5, zbierana 28.5 — 29. żyto: 23,50 — 24, owies 22 — 22,75.

Ceny jęczmienia ulegają pewnym wahaniom. Lwów płacił w ub. tygodniu za jęczmień browarny do 23,50, za przemiałowy do 18,75. Były to najwyższe ceny z rynków krajowych.

Nasiona oleiste na wszystkich rynkach zniżkowały. Za rzepak ozimy na giełdzie warszawskiej płacono 57,50, za letni — 55 50.

Wobec wymarznięcia w tym roku koniczyn w sąsiednych państwach podaż koniczyny jest znacznie mniejsza i dlatego cena jej zwyżkuje. W Warszawie za koniczynę czerwoną płacono 130 zł., za białą — 240 zł. Makuchy lniane 21,00 — 21.50, rzepakowe 18,25 — 18,75. Siano słodkie prasowane 11,50 — 12.00.

BIBLIOGRAFIA

„Reforma ustroju pieniężnego" — praca na prawach rękopisu (wyczerpana); **„Synarchista"** — głos Związku Synarchicznego — po 30 gr.; **„Synarchiczna reforma gospodarcza"** (wyczerpane); **„Kto chce prawdziwie silnej i potężnej Polski" — W. Karśnicki,** — cena 50 gr.; **„Synteza kierunków społecznych"** — praca zbiorowa (wyczerpane); **„Synarchia w ustroju politycznym Polski",** — cena 1.50 gr.; **„Słowo o Synarchii" — K. Szczepański** — cena 30 gr.; **„Rzut oka na przyszłość ustroju synarchicznego" M. Wilbik** — cena 30 gr.; **„Konstytucja Synarchiczna, materiały, uzasadnienia i plan konstrukcyjny"** — cena 3.75 gr.; **„Konstytucja styczniowa na tle polskiej myśli politycznej" — M. Wilbik,** — cena 1 zł.; **Uniwersal Synarchiczny** — cena 80 gr.

Cena numeru 20 gr. **Prenumerata kwartalna 2 zł.**
CENNIK OGŁOSZEŃ: za tekstem — 150 zł. cała strona, 75 zł. ½ strony, 40 zł. ¼ str. i 20 zł. 1/8 str. Układ tabel. 50% drożej.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30. Sekretariat codziennie od 11 do 13.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 7. Tel. 9-74-47. Konto P. K. O. 23979.

Redaktor: *Dr. Gustaw Olechowski.* Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.